

*Artur Nowak-Far\**

## **KIEDY PAŃSTWO LIBERALNE STAJE SIĘ NIELIBERALNE?**

### **Streszczenie**

Państwo liberalne staje się nieliberalne wtedy, gdy przestaje tworzyć ramy zaspokajania indywidualnych aspiracji, a zastępuje je programem budowania jakiejś określonej przez siebie wspólnoty, która niekoniecznie ma już obejmować wszystkich, a jedynie członków grup politycznie dowartościowywanych. W takim ujęciu to państwo ma być najdoskonalszym nośnikiem i społecznym modelem realizacji bytu wspólnoty. Zatem to jego interesy muszą przeważać nad interesami jednostek. Musi ono być więc omnipotentne, albo choćby jedynie sprawiać wrażenie omnipotentnego – poprzez wytworzenie mechanizmów, w którym obywatele mieliby swoje miejsce w definionym przez państwo porządku – poprzez ponawiane rytuały symbolicznego świadczenia na rzecz władzy, udział w stale ponawianym sadystyczno-masochistycznym teatrze podległości państwu nawet w relacjach dnia powszedniego. Państwo nieliberalne rezygnuje z modelu wyboru publicznego, którego warunkiem jest swobodny i wolny od aksjomatów narzucanych przez władzę dyskurs publiczny ujawniający zagregowane interesy jednostek. Zamiast tego stara się raczej zidentyfikować interes wspólnoty rozumianej jako byt transcendentny, który ma również transcendentne i niepodlegające wyborowi publicznemu właściwości, wymagające przyjęcia takiego modelu realizacji, jaki nie może być już przedmiotem wyboru politycznego. Z uwagi na zjawisko malejących przychodów krańcowych taki model świadczenia staje się szybko nieefektywny, gdyż przestaje odzwierciedlać zmieniające się potrzeby i nie jest w stanie dostosować do nich samego mechanizmu świadczenia.

Słowa kluczowe: państwo nieliberalne, liberalizm, model państwa, mechanizm świadczeń publicznych, wybór publiczny

---

\* Kolegium Ekonomiczno-Społeczne, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

## 1. Problem definicji liberalizmu i nieliberalizmu

W dyskursie publicznym – zarówno naukowym, jak i nienaukowym – często wykorzystywane jest określenie „liberalny”. Jest ono stosowane wtedy jako predykat wielu kategorii pojęciowych, w tym określonych rozwiązań instytucjonalnych czy wręcz ustrojowych. Określenie to odnoszone jest także do systemów politycznych oraz gospodarczych.

W dyskursie nienaukowym, zwłaszcza politycznym, pojęcia „liberalizmu” i „liberalności” oraz „nieliberalizmu” czy „nieliberalności” są używane bardzo często. Na ogół jednak osoby, które te określenia stosują, nie silą się na podanie ich ostrych definicji. Inną sprawą jest to, że nie ma tu jakiejś jednej, powszechnej konwencji definicyjnej. Powoduje to wszakże, że zjawiska, które określa się mianem „liberalnych” albo „nieliberalnych”, można właściwie dowolnie afirmować albo atakować. W dyskusji panuje więc niebywały chaos. Co oczywiste, prowadzi to do zaciemnienia sensu samej dyskusji i uniemożliwia formułowanie logicznych argumentacji, a tym bardziej wniosków. Często wiedzie także do analiz opierających się na jednak uproszczonych antytezach, np. konfrontujących porządek liberalny z totalitarnym<sup>1</sup>. Jest to do przyjęcia, ale możliwe jest także wskazanie na granice porządku liberalnego.

W sensownym dyskursie należy jednak określić, co się ma na myśli pod pojęciem „porządku liberalnego” albo „nieliberalnego”. Uzgodnienie tego wydaje się zadaniem najmniej złożonym w odniesieniu do porządku gospodarczego, ale i to rodzi pewne trudności. W ostatecznym rozrachunku takie definicje mogą pomóc w określeniu, kiedy dokładnie państwo liberalne staje się nieliberalne oraz co zmienia się wtedy w statusie obywateli.

## 2. Liberalizm i demokracja liberalna i ich antytezy

Kwestia tego, co „liberalnego” jest w państwie liberalnym (albo państwie demokracji liberalnej), nie jest łatwa do przedstawienia. Samo pojęcie „demokracji liberalnej” jest często używane po to, by jednak fałszować rzeczywistość. Dla zwolenników czegokolwiek, do czego odnoszone jest to pojęcie, stanowi ono przyczynę chępnienia się jakimiś szczególnymi walorami „demokracji”, która ma być „liberalna”. Dla

<sup>1</sup> Zob. np. studia przedstawione w: B. Seidel, S. Jenkner (Hrsg.), *Wege der Totalitarismus-Forschung*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1968.

przeciwników jest zaś inwektywą, bo określenie „liberalny” konotują oni z jakimś złem, któremu trzeba zaradzić. Zobaczmy dla przykładu, jak owo „zło” widziały władze partii Hitlera: Narodowosocjalistycznej Partii Niemiec (NSDAP) i jak sformułowali program likwidacji tego „zła”.

**Tabela 1. Liberalne „zło” i sposób zaradzenia mu w programie NSDAP z 1920 r.**

Liberalne „zło”	Środek zaradczy w programie NSDAP
Brak możliwości stworzenia wspólnoty Niemców w ramach jednolitego państwa narodowego	Zjednoczenie wspólnoty w ramach jednolitego państwa narodowego
Upośledzenie Niemiec w ramach liberalnego porządku międzynarodowego; brak odpowiedniej przestrzeni życiowej	Zrównanie narodu niemieckiego z innymi narodami w stosunkach międzynarodowych; uzyskanie przestrzeni życiowej
Nieekskluzywność obywatelstwa – otwarcie go na osoby niebędące Niemcami – także w wymiarze rasowym	Zapewnienie wyłączności obywatelstwa dla Niemców – także w wymiarze rasowym; objęcie innych osób statusem cudzoziemca; zapewnienie, by obywatelami mogli być tylko Niemcy – członkowie wspólnoty narodowo-rasowej
Otwarcie możliwości sprawowania władzy państwowej dla obywateli niebędących członkami wspólnoty narodowo-rasowej	Zapewnienie wyłączności sprawowania władzy państwowej dla obywateli, tj. członków wspólnoty narodowo-rasowej
Nieefektywność działania państwa w zapewnieniu zatrudnienia i zabezpieczenia społecznego członków wspólnoty narodowo-rasowej; otwarcie systemu wsparcia dla osób spoza tej wspólnoty	Zobowiązanie państwa do zapewnienia pracy i zabezpieczenia członkom wspólnoty narodowo-rasowej; możliwość wspierania osób spoza tej wspólnoty jedynie w ramach możliwości – w przypadku jej braku, „wydalanie” takich osób
Nadmierna imigracja nie-Niemców; nadmierna liczba imigrantów	Powstrzymanie imigracji nie-Niemców; wydalanie imigrantów
Nierówność praw i obowiązków obywateli	Zapewnienie równości praw i obowiązków obywateli
Możliwość pozyskiwania dochodów niepochodzących z pracy w sposób sprzeczny z interesem ogólnym	Uczynienie pracy obowiązkiem obywatela; konieczność zapewnienia, by działalność jednostek była zgodna z interesem ogólnym; zniesienie dochodów niepochodzących z pracy
Umożliwienie niektórym wzbogacenia się na wojnie	Konfiskata zysków wojennych
Umożliwienie koncentracji przedsiębiorstw	Nacjonalizacja przedsiębiorstw, które podlegały koncentracji
Umożliwienie koncentracji zysków wielkich przedsiębiorstw	Zapewnienie społecznego udziału w zyskach wielkich przedsiębiorstw
Małe rozmiary świadczeń emerytalnych	Znaczne rozszerzenie świadczeń emerytalnych
Upośledzenie średnich i małych przedsiębiorstw w handlu i dystrybucji, a także w zamówieniach publicznych	Natychmiastowe utworzenie klasy średniej ( <i>sic!</i> ); nacjonalizacja wielkich domów handlowych; wydzierżawienie ich przestrzeni małym i średnim przedsiębiorcom za niewielkim wynagrodzeniem; uprzywilejowanie małych i średnich przedsiębiorstw w zamówieniach publicznych
Nieprawidłowa struktura własności rolnej, opodatkowanie roli, spekulacja ziemią	Reforma rolna, zniesienie podatków od ziemi, zakaz spekulacji ziemią
Lichwa i spekulacja	Surowe karanie lichwiarzy i spekulantów – nawet karą śmierci
Oparcie systemu prawnego na rzymskiej tradycji prawnej, odzwierciedlającej „materialistyczny porządek świata”	Zastąpienie reguł prawa rzymskiego niemieckim prawem zwyczajowym, które nie odzwierciedla „materialistycznego porządku świata”

Liberalne „zło”	Środek zaradczy w programie NSDAP
Elitarność wykształcenia; niepraktyczność programów edukacyjnych; brak w tych programach „wpajania rozumienia państwa”	Zapewnienie dostępności wykształcenia (także na koszt państwa) dla wszystkich; nadzór państwa nad programami edukacyjnymi; zapewnienie, że będą one „wpajać rozumienie państwa”
Brak adekwatnej dbałości o zdrowie publiczne, brak właściwej opieki matki i dziecka, brak właściwej promocji sportu	Zapewnienie dbałości o zdrowie publiczne i opieki nad matką i dzieckiem; promocja sportu
Utrzymywanie armii zawodowej	Wprowadzenie armii z powszechnego poboru
Istnienie kłamliwej, kontrolowanej przez obcych (ludzi spoza wspólnoty narodowo-rasowej) prasy	Wprowadzenie obowiązku wyznaczania redaktorów tytułów prasowych z członków niemieckiej wspólnoty narodowo-rasowej, zakaz posiadania przez podmioty zagraniczne udziałów lub wpływów w prasie niemieckiej; zakaz wydawania gazet, które „szkodzą dobru wspólnemu”
Dopuszczanie do zgorzenia w sztuce i literaturze	Ustanowienie środków prawnych w celu ochrony przed takim zgorzeniem
Możliwość istnienia wyznań, które obrażają „etyczne i moralne uczucia rasy niemieckiej”	Zakaz działania wyznań, które – w ramach korzystania z ogólnej zasady swobody wyznania – obrażają „etyczne i moralne uczucia rasy niemieckiej”; poparcie dla „pozytywnego chrześcijaństwa”
Wszeghogarniający duch „żydowskiego materializmu” łączący się z indywidualizmem	Zapewnienie realizacji zasady „Dobro wspólne przed dobrem jednostki”
Zbyt słaba władza centralna; zbyt słaba władza parlamentu	Utworzenie silnej władzy centralnej; zapewnienie parlamentowi nieograniczonej władzy nad państwem i jego instytucjami

Źródło: Oprac. własne.

W diagnozie liberalnej demokracji dokonanej przez NSDAP ujawniają się cechy swoistego modelu świata wspólne dla zwolenników nurtów nieliberalnych. W takim modelu zasadniczą rolę odgrywają wielkie wspólnoty, zwykle narodowe (choć w przypadku programu NSDAP lepiej jest mówić o wspólnocie narodowo-rasowej). Przynależność do wspólnoty tego typu dotyczy większości. Przy tym owa przynależność wynika z cech wrodzonych i ma charakter dowartościowujący tych, którzy mogą do niej należeć.

Wspólnoty są zdolne do wytworzenia (oczywiście pod warunkiem realizacji postulowanych programów) takich mechanizmów, które będą w stanie zaradzić liberalnemu „złu”. W wizjach nieliberalnych, w wymiarze wewnętrznym, owo „zło” wynika z uprzywilejowania elementów obcych wspólnotcie, a zarazem społecznych; te elementy mają „interes” w osłabieniu państwa poprzez jego decentralizację, poprzez utrzymywanie systemu prawnego opartego na zasadach materializmu (ponoć obcemu postulowanej wspólnotcie) oraz tradycji prawnej autonomizującej reguły sprawowania władzy od samej władzy, poprzez upośledzenie wielu warstw społecznych tworzących wspólnotę w realizacji ich aspiracji społecznych i gospodarczych, a także poprzez pozwalanie na szerzenie obcej wspólnotcie „zgnilizny moralnej” w sztuce

i literaturze<sup>2</sup>; system ten jest przy tym kontrolowany z zewnątrz przez wrogie wspólnocie media. Zgodnie z programem NSDAP, podobnie jak większości partii nieliberalnych (w odniesieniu do państw, w których takie działały albo działają), celem tej partii miała być odbudowa pozycji międzynarodowej Niemiec tak, by stały się równoprawnym z innymi państwami podmiotem, a także ich sił życiowych wewnątrz. To miało nastąpić poprzez przeprowadzenie zmian, które miały wyeliminować „słabość” państwa, uczynić go mechanizmem sprawnie broniącym swojego wspólnotowo-rasowego bytu, rozrastającym się także poprzez (ograniczoną) nacjonalizację przemysłu, świadczącym „więcej i lepiej” na rzecz obywateli, eliminującym zachowania „społeczne” (także wtedy, gdy były one inicjowane przez przedsiębiorstwa); wymagało to zapewnienia odpowiedniej do tego celu indoktrynacji obywateli poprzez ustanowienie odpowiednich do tego celu programów edukacyjnych, jak również poprzez ochronę (narodowo-rasowego) „dobra wspólnego” przed obcymi (także imigrantami) oraz przez „szkodliwą moralnie” sztukę i literaturę. W wymiarze ustrojowym dla autorów programu NSDAP nie do pomyślenia było oparcie systemu prawnego na prawie rzymskim oraz zachowanie jakiegokolwiek formuły równowagi władz. Przeciż źródłem władzy była dla nich wspólnota narodowo-rasowa. Zatem jej piastunem musiał być ogół obywateli reprezentowany przez parlament i to ta instytucja miała w tym systemie zdominować inne władze. W tym wymiarze nie jest jasne, co wartościowe było w alternatywie dla prawa rzymskiego – tj. w zwyczajowym prawie niemieckim. Nie był to jednak jedyny punkt niejasny programu.

Warto zwrócić uwagę na to, że zanalizowany program NSDAP ukazuje także daleko idące uproszczenia w diagnozie demokracji liberalnej. Ta bowiem wcale nie musi wiązać się ze „złem” – tak jak zostało ono w tym programie ujęte. Raczej, owo „zło” jest przedmiotem wiary, podobnie jak przedmiotem wiary jest przekonanie, że proponowane środki mogą mu zaradzić. Przeciż ani diagnoza sytuacji społeczno-gospodarczej, ani model działań naprawczych nie jest tu poddawany analizie naukowej opartej na dowodach, lecz raczej na wywodzie natury politycznej, którego jedyną miarodajną weryfikacją ma być jakaś forma legitymizująca przejęcie władzy – w tym również wybory polityczne (tak jak to miało miejsce w przypadku Niemiec, w momencie *Machübernahme* w 1933 r.).

Wracając jednak do zasadniczego rozważania dotyczącego definicji demokracji liberalnej i jego antytez, należy zauważyć, że po stronie krytyków liberalizmu i demokracji liberalnej istnieje pokusa, by formułować wobec niej antytezę – demokracji „bez przymiotnika”, która realizuje proste zasady wyłaniania władzy oraz jej

<sup>2</sup> Zob. np. K. Müller, *Ernst Barlach and National Socialist Cultural Policy*, [w:] *Degenerate Art: The Attack on Modern Art in Nazi Germany, 1937*, red. O. Peters, Prestel, Munich 2014, s. 176–185.

sprawowania i nie uzurpuje sobie prawa do kształtowania jakichś zasad funkcjonowania społeczeństwa, bo te przecież istnieją – w takim ujęciu – poniekąd naturalnie, mają naturę wręcz dialektyczną<sup>3</sup>. Zadaniem państwa jest więc ich ochrona. Implikuje to jednak, że w odniesieniu do takiej „bezpzymiotnikowej” demokracji istnieją jakieś zasady aksjomatyczne, które – skoro są dialektycznie zdeterminowane – nie mogą podlegać wyborowi, zaś władza państwowa, która je „piastuje”, znajduje w tej właśnie funkcji swoiste transcendentne uzasadnienie. Skoro tak jednak jest, tak ujmowana demokracja nie jest wcale „bezpzymiotnikowa”, gdyż pzymiotnikowo definiują ją choćby przyjęte aksjomaty. I to właśnie w tym aksjomatycznym kontekście przeciwnicy demokracji liberalnej podkreślają jej jakoby moralną niższość od tego, co sami jako demokrację lub jakikolwiek inny porządek stanowiący antytezę demokracji liberalnej konstruują. W takim ujęciu ważniejsze jest to, co ukryte niż to, co jawne. Bo ukryty jest alternatywny do „liberalnego” program funkcjonowania systemu władzy, któremu nadaje się – jednak apriorycznie, jeżeli nie wręcz uzurpująco – predykat moralnej „wyższości” w stosunku do demokracji liberalnej.

W Polsce, w ramach nurtu antyliberalnego, spotyka się także postulat realizacji „demokracji hybrydalnej”, z którą niektórzy łączą postulat tzw. kratokracji – tj. systemu, w którym należy trwale ograniczyć wpływy demokracji liberalnej poprzez zawładnięcie zasobami gospodarczymi oraz kanałami wpływu społecznego, które nie podlegałyby już zwykłemu cyklowi wyborczemu<sup>4</sup>. Innymi słowy, realizując program „kratokracji”, celem ugrupowań nieliberalnych byłoby osiągnięcie takiego ekonomicznego i społecznego wpływu w państwie, który uczyniłby wynik wyborów nieistotnym, bo nie mógłby już on wpłynąć na rzeczywisty układ sił w odniesieniu do jądra procesu politycznego, jakim są decyzje o rozdziale dóbr rzadkich. Demokracja stałaby się właśnie wtedy modelem „hybrydowym”. Uzasadnieniem takiego działania jest oczywiście znowu samopostrzeganie siebie jako „piastunów” idei demokracji o „lepszej” od liberalnej legitymizacji.

Mechanizm dezawuowania wartości demokracji liberalnej występował niezmiennie w systemach niedemokratycznych, które zawsze same definiowały się jako jej antytezy. Mechanizm ten widać także w przedstawionej już analizie programu NSDAP, po części przecież stanowiącego tzw. walkę z cieniem, tj. przypisywanie liberalizmowi i demokracji liberalnej określonego „zła”, ale bez przedstawienia na to dowodu. Wspomniane dezawuowanie miało miejsce także w systemach, które – jak wiemy *post factum* – same nie mogły i nadal nie mogą być legitymizowane (bo okazały się

<sup>3</sup> Zob. np. A. Hitler, *Mein Kampf*, Zentralverlag der NSDAP, Frz. Eher Narchf, München 1939, s. 436–445.

<sup>4</sup> Zob. np. K. Szczerski, *Cała władza w ręce władzy*, <https://www.gosc.pl/doc/2432661>. *Cała-wladza-w-rece-wladzy* [dostęp 27.11.2018].

zbrodnicze), takich jak choćby system narodowego socjalizmu Trzeciej Rzeszy, komunistyczny w Rosji (który przejął i rozwijał frazeologię o „zgniłym Zachodzie”, a także Spenglerowską tezę o jego „upadku”<sup>5</sup>), reżim Czerwonych Khmerów w Kambodży itp. Co ciekawe, dokładnie ten sam mechanizm pojawił się także w ramach niektórych nurtów konserwatyzmu amerykańskiego – a więc przecież w ramach dojrzałej demokracji liberalnej.

### 3. Liberalizm – próba definicji

W swojej pracy poświęconej liberalizmowi Edmund Fawcett wskazuje, że nurt ten – jakkolwiek trudny do zdefiniowania – ma cztery zasadnicze cechy<sup>6</sup>:

- a) opiera się na założeniu braku społecznej harmonii i nieistnienia wzorcowych modeli społecznych, w tym zwłaszcza występowania antagonistycznych interesów poszczególnych członków społeczeństwa, którzy konkurując, muszą wykazywać się indywidualną inicjatywą i kreatywnością;
- b) jest wyrazem przekonania, że wszelka władza (polityczna, gospodarcza czy społeczna), jeżeli nie będzie kontrolowana i odpowiednio wstrzymywana, niechybnie przerodzi się w system arbitralnej (o czym dalej) dominacji określonych interesów, grup ludzi czy przekonań;
- c) przyjmuje, że natura ludzi i tworzonych przez nie społeczeństw jest dynamiczna i może być zmieniona na lepsze;
- d) formułuje przekonanie, że istnieją moralne granice władzy, wyznaczone przez obowiązek poszanowania przez nią godności ludzkiej oraz indywidualnego prawa do wyboru i realizacji przez ludzi ich własnych aspiracji i przekonań.

Demokracja liberalna jest więc takim typem ustroju, w którym ujawniają się te cechy liberalizmu i który przez to realizuje wartości liberalne. Wartości liberalne opierają się na optymistycznej wizji człowieka – zdolnego do jakiejś formy doskonalenia się, zarówno indywidualnego, jak i grupowego. Wartości grupowe są tu jednak definiowane nie jako kategoria autonomiczna, lecz raczej jako suma dobra indywidualnego. W konsekwencji dobrobyt gospodarczy jest ujmowany jako suma indywidualnych dobrobytów stanowiących rezultat wysiłków jednostek, które te podejmują w celu samorealizacji, wyrażającej się przede wszystkim zaznaczeniem swojej odrębności

<sup>5</sup> O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte*, t. 2, C.H. Beck, München 1920.

<sup>6</sup> E. Fawcett, *Liberalism: The Life of an Idea*, Princeton University Press, Princeton 2014, s. 1–12.

od innych ludzi. Punktem wyjścia jest więc jednostka, która może, ale nie musi tworzyć wspólnot większych – z których niektóre (np. rodzina) nie są – w takim ujęciu – konieczne. Również brak dokonania przez jednostkę wyboru w tym zakresie jest tu akceptowany właściwie bez jakichkolwiek warunków.

W liberalizmie wyraźnie zaznacza się pesymistyczna wizja grupowych form funkcjonowania jednostki. W takiej wizji przynajmniej pewne formy działania grupowego – nawet gdy muszą być obiektywnie zaakceptowane jako konieczne – są lub mogą być źródłem zagrożeń dla jednostki – albo jako forma przemocy grupowej, albo jako wysterowana na grupową formę przemocy przywódców grup. Ważnym elementem tej wizji politycznej jest prawo i praworządność – stanowiące dobro kształtowane poniekąd obiektywnie, bo mające tu autonomiczny byt. Prawo jest tu „oderwane” od arbitralnej woli samego prawodawcy ustrojowego, kontroluje działania wszystkich adresatów zawartych w nim norm postępowania w określonej formule proceduralnej. Podlega zmianom jedynie zgodnie z przypisanymi temu formułami proceduralnymi i materialnymi. Same te formuły mogą być zróżnicowane co do kosztów transakcyjnych, po których umożliwiają zmiany. W takim układzie formuły o wyższych kosztach zmiany stanowią osadę ustrojową wszystkich reguł, których zmiana jest możliwa po niższych kosztach. W demokracji liberalnej reguł tych nie wolno naruszać bez naruszania zasadniczych reguł jej funkcjonowania – a więc bez przejścia do jakiejś innej, nieliberalnej formuły działania.

#### 4. Pesymizm i nadzieje idei nieliberalnych

Nieliberalne nurty opierają się na silniejszym bądź słabszym zanegowaniu liberalnego obrazu świata. Opierają się one na zasadniczo pesymistycznej wizji człowieka, którego ewentualne pasje, entuzjazm, zainteresowania muszą być ukształtowane przez władzę po to, by osiągnąć cele ogólne, wykraczające poza czasowe i przedmiotowe wymiary życia jednostki<sup>7</sup>. W takich nurtach zasadniczy *setting* polityki publicznej jest definiowany holistycznie – to grupa (naród, społeczeństwo i mniejsze grupy, w tym – na samym końcu i warunkowo – rodzina, traktowane jako struktury niezmiennie, statyczne) stają się zasadniczą jednostką definiującą dobrobyt. Niektóre (z punktu widzenia liberalizmu istniejące nieobiektywnie) formy społeczne uważa się tu za „naturalne”, dialektycznie uzasadnione, a przez to konieczne; do nich należy

<sup>7</sup> Zob. np. B. Mussolini, *La dottrina del fascismo*, [w:] *L'Enciclopedia Italiana*, Vol. XIV, Istituto della Enciclopedia Italiana, Roma 1934, s. 849.



rodzina, choć istnieje możliwość wyłączenia się z niej, ale jedynie pod ściśle określonymi warunkami (np. przez wybór aprobowanych form społecznych wykluczających założenie własnej rodziny). Część wyborów dotyczących przynależności grupowych jest wręcz obowiązkowa albo wymuszana z taką intensywnością, że czyni się z nich formy *quasi*-obowiązkowe. Przykładem przymusowości i *quasi*-przymusowości w tym zakresie są np. reguły udziału pracodawców i pracobiorców w syndykatach w faszystowskich Włoszech, udziału w Hitlerjugend w Trzeciej Rzeszy, udziału w różnych formach oficjalnego organizowania społeczeństwa w państwach komunistycznych). *Quasi*-obowiązkowość uczestnictwa w danej formie tworzy się poprzez wytwarzanie wysokich alternatywnych kosztów braku udziału, a tym samym poprzez wyzwalanie zachowań konformistycznych i oportunistycznych.

Nacisk kładziony przez nurty nieliberalne na tworzenie wspólnoty wywodzi się z przekonania o silnym społecznym instynkcie ludzi do kolektywizmu – co przecież stwierdzamy naukowo, uznając ludzi za istoty społeczne. Co za tym idzie, owe nurty same uwypuklają tę właściwość, którą w społeczeństwie chcą wzmocnić i ją poniekąd „realizować” w praktyce politycznej i społecznej. Przez kolektywizm należy rozumieć przekonanie o wręcz obiektywnej niemożliwości pełnego zaspokojenia jakichkolwiek aspiracji indywidualnych w oderwaniu od aspiracji grupowych, wręcz „logicznego” z tego punktu widzenia podporządkowania jednostki dobru ogółu – definiowanego przez jakąś elitę władzy, której zadaniem nie jest przewodzenie grupie niezależnych jednostek, lecz grupie rozumianej jako autonomiczna od jednostek całość, stanowiąca źródło wartości dla jednostek, które do niej niejako są – według jakiegoś silnie legitymizowanego klucza społecznego – przypisane. Najbardziej wyrazistym nurtem w tym zakresie jest nacjonalizm, dla którego fundamentalną, najważniejszą wspólnotą jest naród. Podobnie jak sam liberalizm, nurt ten wykazuje znaczny amorfizm, co implikuje, że raczej trudno jest go zdefiniować poprzez wskazanie wyraziście określonych cech. Co więcej, warto zauważyć, że niektórzy ideolodzy skrajnych form antyliberalizmu wręcz odrzucali pojęcie „narodu”, uznając je za „polityczne narzędzie w ręku demokracji i liberalizmu”<sup>8</sup>, przedkładając ponad nie inne pojęcia podkreślające transcendentność i wieczność międzygeneracyjnej wspólnoty politycznej, w której imieniu i na której rzecz zgłaszali się do działania. Taką swoistą antytezą pojęcia *Nation* stało się w nazistowskich Niemczech pojęcie *Volk*.

<sup>8</sup> H. Rauschnig, *Gespräche mit Hitler*, Europa Verlag, Zürich 1940, s. 215.

## 5. Legitymizacja władzy

Najważniejsze różnice pomiędzy demokracją liberalną i nieoliberalnymi systemami ustrojowymi odnoszą się do modelu legitymizacji władzy. W modelu liberalnym legitymizacja odbywa się w swoistym systemie dyskursywnym. W systemie tym jednostki mają możliwość wyboru pomiędzy różnymi – co istotne, także nieoliberalnymi – ofertami dotyczącymi propozycji powodów, dla których władza powinna być sprawowana przez elity aspirujące do jej sprawowania. W tym wymiarze jednostki wybierają także to źródło władzy, które ją – ich zdaniem – w dominujący sposób i fundamentalnie legitymizuje. Wybory polityczne mogą więc być traktowane jako wybór określonego szczegółowego modelu legitymizacji, który w danej konfiguracji społecznej odpowiada największej liczbie wyborców. Warunkiem tego wyboru musi być otwarty dyskurs publiczny. Podstawową zasadą, jaką w modelu liberalnym mieliby kierować się wyborcy (i która musi być przestrzegana jako zasada przez władzę), jest to, czy władza jest w stanie zapewnić korzystanie z co najmniej jednej podstawowej swobody: prawa do samorealizacji, której zasadniczym narzędziem jest – wedle niektórych – własność<sup>9</sup>. Owo dążenie można sprowadzić do tego, co w ujęciu Johna Stuarta Milla jest jedyną swobodą, którą można uznać bez żadnych zastrzeżeń: do swobody dążenia do własnego dobra na swój własny sposób, „o ile nie usiłujemy pozbawić innych ich dobra lub przeszkodzić im w jego osiągnięciu”<sup>10</sup>. Stąd w takim ujęciu, w wymiarze ekonomicznym, władza ma tę zasadniczą funkcję, że musi stworzyć podstawowe warunki owej samorealizacji w wymiarze gospodarczym, poprzez umożliwienie jednostkom takiego skonfigurowania ich własnych zasobów materialnych i niematerialnych na rynku, który odpowiada przyjętemu przez te jednostki modelowi jego funkcjonowania, choćby nawet był to model (z jakiegokolwiek powodu) błędny. Liberalny model relacji pomiędzy jednostką i grupami, w których ta jednostka uczestniczy. Wymaga więc racjonalizacji tej relacji poprzez wskazanie uzasadnienia ewentualnych świadczeń jednostek na ich rzecz (przy czym „świadczenie” należy tu definiować szeroko i przyjąć, że samo aktywne uczestnictwo jest już także rodzajem świadczenia). Implikacją tego założenia jest swoista ekonomizacja tej relacji, wynikająca stąd, że od grup bardziej złożonych, o wyższej organizacji wymaga się odpowiednio wartościowych świadczeń na rzecz grup mniej złożonych i o niższym stopniu organizacji, a także na rzecz samych jednostek.

<sup>9</sup> G.W. Hegel, *Grundlinien der Philosophie des Rechts*, Nikolai'sche Buchhandlung, Berlin 1820, s. 52–63, zwłaszcza s. 58 (§51); F. Hayek, *The Constitution of Liberty*, University of Chicago Press, Chicago 1960, s. 134–143.

<sup>10</sup> J.S. Mill, *On Liberty*, John W. Parker & Son, London 1959, s. 134.

W przypadku nurtów nieliberalnych logika ta jest poniekąd odwracana. Władza podejmuje się tu zawsze – jako swojej zasadniczej funkcji – dla ochrony określonych wartości traktowanych aksjomatycznie i transcendentnie oraz ochrony grupy lub grup uznanych za podstawowe (np. narodu, rodziny) najczęściej w czasowej perspektywie wykraczającej poza życie jednostek, bo przecież owe wspólnoty mają – zgodnie z logiką takiego modelu – charakter dialektyczny. Tu także wskazuje się na określoną „rację” modelu relacji pomiędzy jednostką i grupami, ale w odniesieniu do wielu grup definiuje się ją w kategoriach odległych od racjonalizmu oświeceniowego i indywidualizmu. Tak jest na przykład z modelem udziału we wspólnotach, które uznaje się tu – nie bez pewnej słuszności – za „naturalne” choćby w tym sensie, że jednostka wyrasta w nich bez własnej woli i za sprawą ślepego losu: rodziny i narodu albo innej wspólnoty opartej na zasadzie dzielenia wspólnego losu i przeznaczenia oraz na jakimś rodzaju biologicznego i kulturowego pokrewieństwa (tak np. w nazi-stowskiej koncepcji *Volk*<sup>11</sup>) i ewentualnie tworzonego przez te wspólnoty państwa (którego koncepcja jest w ideologiach nieliberalnych bardzo różna, od uznania go w faszyzmie włoskim za zasadniczy wytwór i poniekąd uosobienie narodu, po zdefiniowanie go jako formy podporządkowanej *Volk*, bez którego jest ono – według poglądów nazistów – strukturą bez treści i ducha, za to umożliwiającą ochronę bytu *Volk* w jego czystej narodowo i rasowo postaci oraz realizację jego misji – co naziści przeciwstawiali zawsze uniwersalizmowi i kosmopolityzmowi<sup>12</sup>)<sup>13</sup>.

W odniesieniu do tych wspólnot w nurtach nieliberalnych relacje powstałe pomiędzy nimi a jednostkami traktuje się jako ontologicznie konieczne i niewymagające uzasadnienia, za to automatycznie stwarzające określone obowiązki jednostek wobec społeczności. W takim modelu państwo nie musi wskazywać na swoje uzasadnienie poprzez wskazanie katalogu świadczeń na rzecz podmiotów mu podporządkowanych. Jest wręcz odwrotnie: to państwo ma naturalne prawo do wymagania świadczeń od jednostek wypełniających treścią jego relację wobec jednostki. Konkretną treść świadczeń ustalają elity nieliberalnej władzy. Bez podważenia tworzonego przez nie modelu legitymizacji nie mogą one jednak wybierać jakichkolwiek świadczeń, lecz jedynie te, które „odzwierciedlają” inherentną, dialektyczną naturę więzi jednostki ze wspólnotą. Ta więź opiera się na zasadzie pierwszeństwa realizacji potrzeb grupowych przed potrzebami jednostkowymi (co np. w Trzeciej Rzeszy realizowano w myśl

<sup>11</sup> Zob. przegląd koncepcji *Volk* w: H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, PWN, Warszawa 1982, s.425–438. Na gruncie ekonomii zob.: A. Hesse, *Politische Ökonomie*, t. 1: *Deutsches Wirtschaftsleben*, Gustav Fischer Verlag, Jena 1935, s. 87–92.

<sup>12</sup> Zob. np. *Zur Geschichtsforschung und ihren Aufgaben*, „SS-Leitheft” Heft 6, IV 1938, s. 57.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 142.

rozumianego także antymaterialistycznie hasła „*Gemeinnutz [geht] vor Eigennutz*”<sup>14</sup> oraz swoistym protekcjonalizmie władzy, która celowo sprawia wrażenie omnipotentnej (i robi wszystko, by taką się stać), a przy tym opiekuńczej. Najbardziej pożądaną postacią funkcjonowania obywatela w państwie jest tu takie, w którym owo państwo stale w jego życiu się przypomina – ot, choćby w postaci konieczności składania np. określonych przez państwo, specjalnych oświadczeń, których treść ono określa, czy przez częste interwencje w działaniach dnia powszedniego osób wizualnie oznaczonych jako funkcjonariusze państwowi. W sumie – na poziomie powierzchownym, niedotyczącym rzeczywistych świadczeń natury ekonomicznej – ostateczną i pożądaną przez państwo postacią wytworzonej pomiędzy nim a obywatelami jest relacja o zabarwieniu sadystyczno-masochistycznym, w którym państwo z dużą częstotliwością przypomina o swoim istnieniu i uczy wskazanych przez siebie zachowań, oczekując od obywateli po prostu daleko posuniętego, (wy)uczonego, konformizmu.

Na poziomie relacji głębokiej, dotyczącej realnych świadczeń z rzeczywistymi możliwościami realizacji przez państwo tego, co samo przez swoją powierzchowną omnipotencję obiecuje bardzo różnie. W każdym razie przyjęcie zasady pierwszeństwa w zaspokajaniu potrzeb grupowych przed potrzebami indywidualnymi nie musi oznaczać szczególnych ograniczeń świadczeń państwa. Może być wręcz przeciwnie: państwo może zapewniać jakieś swoje świadczenia w znacznej różnorodności i ilości – tyle tylko, że te świadczenia nie będą odzwierciedlać indywidualnych preferencji z nich korzystających i zazwyczaj będą jednak oferowane w modelu spożycia zbiorowego. To przecież ma budować wspólnotę. W takich jednak warunkach owe świadczenia mogą być przez jednostki traktowane jako świadczenia poniekąd zastępcze – z których warto skorzystać, ale jedynie z braku innych bardziej cenionych świadczeń. Co więcej, w miarę zwiększania takich jednorodnych świadczeń ich spożycie będzie coraz mniej cenione, a zatem i te świadczenia będą coraz bardziej niepotrzebne (o czym więcej w następnym punkcie z uwagi na ekonomiczny charakter tego argumentu).

Jak wspomniano, w skrajniejszych przypadkach nurty nieliberalne starają się przetrworzyć wspólnotowe relacje, które nie są przymusowe (np. relacje zawiązywane w kontekście umów o pracę albo nawiązywane w grupach studenckich) w relacje o cechach przymusowych. Przymusowość może objawiać się w aspekcie proceduralnym (tj. wiązać określony typ relacji z przymusowością, np. z uczestnictwem w syndykacie, jak to miało miejsce w faszystowskich Włoszech) lub w kształtowaniu określonych obowiązkowych form wykonywania relacji (jak to miało miejsce

<sup>14</sup> Zob. pkt 24 programu NSDAP z 1920 r. oraz np. A. Hesse, *Politische Ökonomie*, t. 3: *Volkswirtschaftspolitik*, Gustav Fischer Verlag, Jena 1935, s. 22–23.

w formach kolektywnego życia w stalinowskim ZSRR czy w formule *Kameradschaft* w różnych formach zbiorowego funkcjonowania społeczeństwa w Trzeciej Rzeszy).

## 6. Oddziaływanie na świadomość

Te różnice mają znaczące dalsze implikacje dotyczące innych sfer życia społecznego, np. edukacji. Dotyczą one więc aspiracji władzy co do oddziaływania na świadomość obywateli. We wspomnianej edukacji inne są konieczne umiejętności społeczne wymagane do prawidłowego funkcjonowania w zbiorowości w państwach liberalnych i nieliberalnych. Liberalny system edukacyjny musi nauczyć choćby podstaw egzekwowania praw podmiotowych jednostek. Systemy nieliberalne będą zaś kłaść nacisk na zagadnieniu praktycznego spełniania obowiązków wynikających z istnienia więzi pomiędzy jednostką a większą grupą społeczną, w szczególności więzi narodowych, czy – jak to miało miejsce w totalitarnej doktrynie Trzeciej Rzeszy – także rasowych<sup>15</sup>.

Jak już wspomniano, ustanowienie ustroju nieliberalnego może być następstwem przejścia władzy w ramach realizacji liberalnego modelu wyboru politycznego. Istotne jest natomiast to, że – jeżeli istotnie taka okoliczność ma miejsce – występuje tu nieciągłość modelu legitymizacji władzy. Skoro taka nieliberalna władza neguje liberalizm, nie może ona przecież zdawać się na wypracowany w jego ramach model swojej własnej legitymizacji. W szczególności nie może ona zdać się na liberalny model dyskursu publicznego. Władza nieliberalna musi zatem ten dyskurs koniecznie scentralizować i poddać prawnym lub faktycznie kształtowanym rygorom określającym zarówno jego ramy proceduralne, jak i samą jego treść – słowem wyeliminować realną lub choćby potencjalną konkurencję wobec swojej własnej narracji. W takim reżimie dyskursu to władza określa formy dyskursu, jego platformy, podmioty uczestniczące, a nawet jego treść i język – co daje także możliwość narzucania predykcji, rozumianej jako formułowanie wiążących społecznie ocen źródeł, przebiegu, i rezultatów dyskursu, co implikuje także i to, że taka władza dąży do narzucenia koncesjonowanym uczestnikom dyskursu kryteriów predykacyjnych. Innymi słowy, władza nieliberalna zmierza do uczynienia z siebie centrum gry językowej (w rozumieniu Wittgensteinowskim)<sup>16</sup>, której rygoru sama określi i której przebieg będzie kontrolować. Tak więc w takim porządku mogą istnieć jakieś ośrodki opozycji

<sup>15</sup> Zob. np. S. Tyrowicz, *Światło wiedzy zdeprawowanej. Idee niemieckiej socjologii i filozofii 1933–1945*, Instytut Zachodni, Poznań 1970, s. 139–140.

<sup>16</sup> Zob. L. Wittgenstein, *Philosophische Untersuchungen*, Suhrkamp, Berlin 2003, §27, s. 22–23.

politycznej, ale w zasadniczych wymiarach będzie ona mogła dysponować jedynie tym szafarzem środków dyskursu, których zawartość, reguły proceduralne zastosowania, a nawet samo kryterium oceny wagi argumentów będzie zdeterminowane przez nieliberalną władzę. Dokładnie dlatego władza nieliberalna może dopuszczać „jakąś” opozycję, ale nie taką, która wykroczyłaby poza te ramy – taka będzie ze wszystkich sił zwalczana. Innymi słowy, istotną cechą systemów nieliberalnych jest to, że opozycja nie może w nich aspirować do podmiotu samodzielnie determinującego wymiary dyskursu publicznego, lecz musi co najwyżej akceptować te jego parametry, które zdefiniuje sama władza.

Istotnym zawężeniem pola dyskursu i tu jest włączanie wielu kwestii do katalogu aksjomatów, które nawet z tego wyboru są wyłączone. Stwarza to zarazem wrażenie budowania silnej opoki pewnych owych aksjomatów, jak również – obiektywnie rzecz biorąc – przy odpowiednim doborze, pozwala na ustalenie społecznych ram, niepodlegających – np. z powodów moralnych – negocjacji, a więc i dyskursowi. Problem jest jednak z tym, kto te ramy ustala, jak je interpretuje, a nawet po co dokonuje takiego wyboru. W wyborze radykalnie liberalnym tego pytania o własną legitymizację podmiotu dokonującego określenia owych ram oraz o jego cele (a więc o tytuł i motyw) odpada – bo przecież dla zachowania liberalnego radykalizmu wszystko musi podlegać swobodnemu dyskursowi. Z tego powodu jednak owo pole może budzić wątpliwości np. co do ich legitymizacji z punktu widzenia innych niż polityczny (oraz odzwierciedlający go prawny) systemów społecznych. W sumie radykalna postać dezaksjomatyzacji dyskursu powoduje fundamentalną autonomizację jednostek w stosunku do władzy, której jednostki nie mają w systemie nieliberalnym. Nawet radykalny liberalizm wyborów uwalnia przy tym system od nieznośnej intelektualnie kwestii akceptacji założenia samej władzy nieliberalnej o swoim dobrym nastawieniu, dobrotliwości (*benignitas, benevolentia*), której żadna władza nie może mieć stale i na stałym, wysokim poziomie intensywności. Jest to również obszar niespójności konstrukcji nieliberalnej, gdyż zakładając inherentną niedoskonałość jednostki, uzurpuje zdolność władzy (przecież przez jednostki sprawowanej) do osiągnięcia właśnie doskonałości.

## 7. Większość a mniejszości

Stąd również pojawia się niebezpieczeństwo nieuwzględnienia w tym zakresie jakichkolwiek wyborów mniejszościowych. Te w systemie nieliberalnym nie mogą być uwzględnione, skoro przecież władza programowo realizuje tylko ujawnione

w wyborach preferencje „większościowej” wspólnoty. Taki model ograniczenia wyboru publicznego daje (złudne) poczucie tego, że jednak władza „słucha” jednostek, choć właściwie zaniecha ona funkcjonowania jako bezstronny arbiter różnych tych interesów, które nie są przedmiotem zasadniczych wyborów politycznych.

W demokracji liberalnej dyskurs jest silnie zekonomizowany, gdyż jego zasadniczą osnową jest uzasadnienie państwa wobec jednostek. Stąd dotyczy on przede wszystkim treści i zakresu świadczeń na ich rzecz. Za to w systemach nieliberalnych rozwinięte będą te obszary dyskursu, które w ogóle wyborów polityki gospodarczej nie dotyczą, tj. wyborów natury światopoglądowej. Mają one bowiem w dyskursie nieliberalnym funkcję częściowo legitymizujących zamienników wyborów realnych – stąd częstą cechą mechanizmów sprawowania władzy w takich systemach jest uwypuklenie realizacji wartości najpopularniejszego wyboru w sferze obyczajowej, kulturalnej itp., albo wartości wynikających z reguł uznanych w systemie za niepodważalne zasady funkcjonowania społeczeństwa, czy wręcz natury (nieważne, czy pojmowane w uzasadnieniu religijnym, czy pozareligijnym), które – zdaniem instytucji będących ich protagonistami – jednostka może zazwyczaj jedynie zaakceptować, ale już nawet nie w pełni pojąć<sup>17</sup>. Przykładem tego rodzaju symbiozy wytworzonej przez władzę nieliberalną jest silne nawiązanie władzy frankistowskiej w Hiszpanii do ideologii konserwatywnego katolicyzmu czy władz autorytarnych w niektórych państwach Azji Centralnej do idei konserwatywnego islamu. W tym kontekście trzeba również zauważyć przyjęcie w XX-wiecznym – przecież nieliberalnym – młodotureckim projekcie modernizacyjnym czy projektach budowy społeczeństwa komunistycznego w Rosji odwołania do pewnych wartości urzeczywistnianych zazwyczaj w systemach liberalnych (np. emancypacji i równouprawnienia kobiet).

Każdy z dokonanych wyborów światopoglądowych ma wtórne skutki w zakresie gospodarczym, gdyż w istotnym stopniu determinuje system wartości, których poszanowania oczekuje się w kontekście prowadzeniu działalności gospodarczej oraz oczekiwanych (przy czym rozumiem to słowo zarówno deskryptywnie, jak i normatywnie) od państwa w jego polityce gospodarczej, w tym także wtedy, gdy angażuje się ono bezpośrednio w prowadzenie określonej działalności gospodarczej.

<sup>17</sup> Zob. np. A. Hitler, *op.cit.*, s. 161–178.

## Wnioski

Państwo liberalne staje się nieliberalne wtedy, gdy przestaje tworzyć ramy zaspokajania indywidualnych aspiracji, a zastępuje je programem budowania jakiejś określonej przez siebie wspólnoty, która niekoniecznie ma już obejmować wszystkich, lecz może być zdefiniowana tak, by obejmować większość mieszkańców tego państwa, ale przy tym ich dowartościować (np. poprzez wskazanie, że należą oni do „lepszego” grupy narodowo-rasowej – to przykład nazistowskich Niemiec). W takim ujęciu to państwo ma być najdoskonalszym nośnikiem i społecznym modelem realizacji bytu wspólnoty. Zatem to jego interesy muszą przeważać nad interesami jednostek. Musi ono być więc onnipotentne, albo choćby jedynie sprawiać wrażenie onnipotentnego – poprzez wytworzenie mechanizmów, w którym obywatele mieliby swoje miejsce w definiowanym przez państwo porządku – poprzez ponawiane rytuały symbolicznego świadczenia na rzecz władzy, udział w stale ponawianym sadystyczno-masochistycznym teatrze podległości państwu nawet w relacjach dnia powszedniego, np. poprzez konieczność częstego legitymowania się określonymi dokumentami, podlegania poleceniom osób występujących jako funkcjonariusze państwa, często także w warunkach wizualnego wyodrębnienia takich osób w publicznych zbiorowościach. Implikuje to kultywowanie postawy, którą można określić jako postawę „konserwatywnego konformizmu” – co wynika także z głębszych przyczyn, tkwiących w modelu legitymizacji władzy nieliberalnej: w realizowaniu przez nią programu ochrony wartości, które mają „wzmocnić” wspólnotę, a które przy tym nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek wyborów indywidualnych, gdyż są uznawane w takim systemie za dialektycznie uzasadnione i transcendentne, a więc mające postać aksjomatów.

Państwo nieliberalne rezygnuje z modelu wyboru publicznego, którego warunkiem jest swobodny i wolny od aksjomatów narzucanych przez władzę dyskurs publiczny ujawniający zagregowane interesy jednostek. Zamiast tego stara się raczej zidentyfikować interes wspólnoty rozumianej jako byt transcendentny, który ma również transcendentne i niepodlegające wyborowi publicznemu właściwości, wymagające przyjęcia takiego modelu realizacji, jaki nie może być już przedmiotem wyboru politycznego. W ramach tego modelu przyjmuje się także zestaw świadczeń publicznych (w istotnym stopniu definiowanych przez elitę władzy – co, samo w sobie, czyni z państw nieliberalnych państwa elitystyczne – choćby nawet elity władzy oficjalnie głosiły swoje ludowe źródła i powszechną legitymizację), które mają być przez państwo zapewnione. Wśród nich największe znaczenie mają te, których funkcją ma być wzmocnianie więzi wspólnotowych, nawet kosztem ograniczenia



możliwości realizacji indywidualnych interesów ujawnionych w wyborach publicznych. Z uwagi na zjawisko malejących przychodów krańcowych taki model świadczenia staje się szybko nieefektywny, gdyż przestaje odzwierciedlać zmieniające się potrzeby. Jeżeli zaś te potrzeby ma odzwierciedlać, to czyni to poprzez mechanizm, który jest głęboko wadliwy: pewne mechanizmy świadczenia nie mogą być przez nieliberalną władzę zmienione bez jej autodelegitymizacji; pewne zaś będą musiały odzwierciedlać preferencje dynamicznie się zmieniające. Ponieważ państwowy aparat świadczenia nie może być szybko zmieniony, powstaje w tym przypadku ryzyko nieadekwatności świadczeń. To w społeczeństwach indywidualistycznych (będących antytezą społeczeństw kolektywistycznych) powoduje, że państwo będzie się jawić tym członkom wspólnoty, którzy nie należą do elity władzy, jako struktura represyjna, przy tym utrudniająca, a być może wręcz uniemożliwiająca zaspokojenie ich indywidualnych aspiracji.

### **When does a liberal state become an unliberal one?**

A liberal state becomes an unliberal one whenever it ceases to provide for an effective framework of fulfillment of individual aspirations and, instead, commences a program of community-building in a setting, where the community is to fully include only somehow specified members of politically privileged group(s). In such a non-liberal model of state, the state is meant to be a perfect implementer and an ultimate model within which the very being of the community is to be realised. As a consequence, it is meant to give priority to communitarian needs, which are to prevail over individual ones. In such a setting, the state must seem, or if possible, be omnipotent, which implies that the state would have to be empowered to define each and every individual's position in the community – conveyed to them through various rituals of symbolic provision for the power elite, including participation in the sado-masochistic theatre of submission and control. The non-liberal state defies public choice as a model for unconstrained and axiom-free selection of public provision which is meant to expose individual, yet aggregated, preferences. Instead, it gives the ruling elite the power to identify the interest of the community as a whole. This interest is defined as transcendent and not suitable for any public choice. This model, however, cannot be effective in the long run, because of diminishing returns and because of inability to adjust the state-provision mechanism to changing public preferences.

Keywords: non-liberal state, liberalism, state model, public provision mechanism, public choice

## Bibliografia

1. Fawcett E., *Liberalism: The Life of an Idea*, Princeton University Press, Princeton 2014.
2. Hayek F., *The Constitution of Liberty*, University of Chicago Press, Chicago 1960.
3. Hegel G.W., *Grundlinien der Philosophie des Rechts*, Nikolai'sche Buchhandlung, Berlin 1820.
4. Hesse A., *Politische Ökonomie*, t. 1: *Deutsches Wirtschaftsleben*, Gustav Fischer Verlag, Jena 1935.
5. Hesse A., *Politische Ökonomie*, t. 3: *Volkswirtschaftspolitik*, Gustav Fischer Verlag, Jena 1935.
6. Hitler A., *Mein Kampf*, Zentralverlag der NSDAP, Frz. Eher Narchf, München 1939.
7. Mill J.S., *On Liberty*, John W. Parker & Son, London 1959.
8. Müller K., *Ernst Barlach and National Socialist Cultural Policy*, [w:] *Degenerate Art: The Attack on Modern Art in Nazi Germany, 1937*, red. O. Peters, Prestel, Munich 2014, s. 176–185.
9. Mussolini B., *La dottrina del fascismo*, [w:] *L'Enciclopedia Italiana*, Vol. XIV, Istituto della Enciclopedia Italiana, Roma 1934.
10. Olszewski H., *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, PWN, Warszawa 1982.
11. Rauschning H., *Gespräch mit Hitler*, Europa Verlag, Zürich 1940.
12. Seidel B., Jenkner S. (Hrsg.), *Wege der Totalitarismus-Forschung*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1968.
13. Spengler O., *Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte*, t. 2, C.H. Beck, München 1920.
14. Szczerski K., *Cała władza w ręce władzy*, <https://www.gosc.pl/doc/2432661>. Cała-władza-w-rece-wladzy
15. Tyrowicz S., *Światło wiedzy zdeprawowanej. Idee niemieckiej socjologii i filozofii 1933–1945*, Instytut Zachodni, Poznań 1970.
16. Wittgenstein L., *Philosophische Untersuchungen*, Suhrkamp, Berlin 2003.
17. *Zur Geschichtsforschung und ihren Aufgaben*, „SS-Leitheft” Heft 6, IV 1938, s. 57.